

KULTURA SZTUKA

Z TEATRÓW STOLICY

AUGUST GRODZICKI

Sen, bajka czy farsa

Nie widziałem „Snu”, który Lidia Zamkow zrobiła — z dużym sukcesem — dziesięć lat temu w krakowskim Starym Teatrze. Nie mogę więc snuć porównań między tamtym przedstawieniem i obecnym w Teatrze Studio. To może i lepiej, znajduję się w tym samym położeniu, co ogromna większość widzów warszawskich i na ten „Sen” mogę patrzeć dziewczym spojrzeniem. Ale od razu osiropność każe powiedzieć, że tego rodzaju powtórki reżyżerskie — nawet przy zmianie szczegółów — udają się bardzo rzadko. Cóż dopiero po dziesięciu latach, kiedy tyle zdążyło się zmienić na scenie i na widowni!

Lidia Zamkow zaadaptowała opowiadanie Dostojewskiego „Sen wujaszka”. Wybrała jeden wątek i pokazując go skojarzyła teatr epicki z groteską. Powstała z tego bajka rozgrywająca się w konwencji snu. Sen Księcia czy o Księciu, krzyżujące się sny różnych postaci. Książę jest stary i mocno zdemolowany, sklecony z protez i namiastek, z rozklekotanymi klepkami w głowie, ale ma pieniądze i pojawienie się jego w miasteczku uruchamia cały łańcuch ludzkich interesowności i podłości. Za groteskowy sen trzeba było zapłacić koszty: zagubiła się ostrość obrazu, wielowymiarowość postaci Dostojewskiego zamieniła się w płaskość oznaczoną grubymi rysami. Bajka zaś okazała się bez morału, jaki bądź co bądź bajce przystoi.

Powstała z tego zabawa dosyć pusta, ocierająca się o farsę. Żeby jeszcze była ze zmysłem farsowym zagrana! To prawda, że są tu sceny śmieszne, że jest kilka świetnych pomysłów reżyżerskich, jak dialog Moskalewej z Pawłem utrzymany w stylu cyrkowego poskramiania tresowanych zwierząt, czy paplanina małomiasteczkowych plotkarek przechodząca kolejno w kurze gdańskie, skowyt suczek i syk os. Ale czy to wystarcza? W dodatku realizacja aktorska tym razem budzi dużą wątpliwość.

Przedstawienie trzyma przede wszystkim Antoni Pszoniak — Książę, z precyzją zegarka zagrany człowiek na sprężynkach. „Przeżył” tę

rolę półautomatu tak dokładnie, że kanciaste ruchy wyglądały na zupełną naturalność postaci z jakiegoś sennego wymiaru. Był śmieszny i groteskowy, tkwił całkowicie w stylu przedstawienia. Do stylu tego poza tym zbliżał się najbardziej Eugeniusz Kamiński jako Moskalew. Marian Opania nie bez powodzenia borykał się z groteskowo-realistyczną dwoistością roli Pawła. Krystyna Kołodziejczyk zaprezentowała żywiołowy temperament jako przerysowana nieco Pułkownikowa. Olga Bielska (Moskalewa) acz z dużą kulturą aktorską grała postać z innej parafii teatralnej. Natomiast córka Moskalewej Zina i służąca Nastazja były całkiem nijakie, aktorsko nieporadne. Wielki salon, w którym to wszystko się dzieje doskonale skomponowała Urszula Gogulska-Seger.

Fiodor Dostojewski — Sen —
Przeład, adaptacja sceniczna i
reżyseria: Lidia Zamkow —
Scenografia: Urszula Gogulska-
Seger — Muzyka: Lucjan M. Ka-
szycki (Teatr Studio).